Nazwisko KOTLARZ

Imiona WIESŁAW ADAM **Pseudonim**

Z domu

Data urodzenia 25.03.1936 **Miejscowość, kraj** Stefanówka, Polska, ob. Ukraina

Data śmierci 26.09.2021 **Miejscowość, kraj** Wielka Brytania

Lat życia

Adres cmentarza spopielenie w Mortlake Crematorium

Źródła: Tydzień Polski nr 40 (8.10.2021)

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

Tydzień Polski. 8.10.2021
Nr 40 (3271)

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 26 września 2021 r. zmarł po krótkiej chorobie

Ś.P.

WIESŁAW ADAM KOTLARZ

Wychowanek szkoły Mikołaja Kopernika w Bottisham.

Msza Święta pogrzebowa odbędzie się
w środę 20 października 2021 r. o godz. 11:30
w Kościele NMP Matki Kościoła na Windsor Road, Ealing.
Po Mszy odbędzie się ceremonia pogrzebowa
w Mortlake Crematorium o godz. 13:20.

Pogrążeni w żalu i smutku
Żona Alicja i Rodzina

Ś.P. WIESIEK KOTLARZ
25.03.1936 – 27.09.2021



Wiesław urodził się 25-ego marca 1936 r. w Stefanówce, na Kresach. Miał dużą rodzinę, bo było jedenaścioro dzieci, chociaż dwójka zmarła w dzieciństwie.
Wiesiek był najmłodszym, niespodziewanym dzieckiem. Dwie siostry już były mężatkami i spodziewały się dzieci.

Szczęśliwe dzieciństwo przerwała śmierć ojca wkrótce przed wybuchem wojny. Sowieci zaatakowali Polskę ze

wschodu i wywieźli około 1.7 milion Polaków na Syberię, między nimi owdowiałą Panią Kotlarz wraz z siódemką dzieci.

Dorośli, starsi i dzieci przeżyli jeden z najpoważniejszych aktów łamania praw człowieka w dziejach ludzkości. Niestety świat powojenny wymazał te rzeczy z ogólnej świadomości.

Droga do wolności Wieśka rozpoczęła się w 1942 r. Całe życie żałował, że nie mógł zapamiętać oblicza matki ani ojca, i że nie pozostały po nich żadne zdjęcia.

Razem z tysiącami polskich sierot, Wiesiek znalazł się w Indiach. Indie, choć w tym czasie jeszcze nie były wolne i nie były bogate ani prosperujące, pierwsze dały pomoc polskim uchodźcom. W marcu 1942 r. prawie ponad 1000 polskich dzieci wysłano do Indii. Ludność lokalna, przyzwyczajona do bogatych Brytyjczyków, nie mogła uwierzyć oczom, gdy zobaczyła biednych uchodźców, wygłodzonych, przestraszonych i oszołomionych.

Wiesiek dostał się do polskiego ośrodka Valivade, koło Kolhapur, z grupą 5000 polskich uchodźców – wśród nich wiele osieroconych dzieci. Trzeba było założyć sporo szkół, żeby je wszystkie ogarnąć. Osiedle wyglądało jak małe polskie miasteczko – miało zarząd, pocztę, kościółek, bibliotekę i ośrodek społeczny. Dzisiaj nazywają tą miejscowość „małą Polską". W r.1994, postawiono pomnik w pobliskim mieście Kolhapur jako pamiątkę cierpienia tych Polaków i podziękowanie dla Indian.

Najmilsze wspomnienia Wieśka były z okresu spędzonego w Indiach. Nawet pamiętał słowa używane przez induskich rolników, gdy odkryli, jak dzieci wkradają się na ich pola. Na szczęście nie pamiętał wiele o latach w Rosji, chociaż czasami budził się z koszmarem. Okropne przeżycia nigdy nas zupełnie nie opuszczają.

W listopadzie r.1947 przyjechał do Anglii z dwoma siostrami – był tu już brat i jedna siostra, więc rodzina została połączona. Do końca życia utrzymywali bliski kontakt z sobą.

wschodu i wywieźli około 1.7 milion Polaków na Syberię, między nimi owdowiałą Panią Kotlarz wraz z siódemką dzieci.

Dorośli, starsi i dzieci przeżyli jeden z najpoważniejszych aktów łamania praw człowieka w dziejach ludzkości. Niestety świat powojenny wymazał te rzeczy z ogólnej świadomości.

Droga do wolności Wieśka rozpoczęła się w 1942 r. Całe życie żałował, że nie mógł zapamiętać oblicza matki ani ojca, i że nie pozostały po nich żadne zdjęcia.

Razem z tysiącami polskich sierot, Wiesiek znalazł się w Indiach. Indie, choć w tym czasie jeszcze nie były wolne i nie były bogate ani prosperujące, pierwsze dały pomoc polskim uchodźcom. W marcu 1942 r. prawie ponad 1000 polskich dzieci wysłano do Indii. Ludność lokalna, przyzwyczajona do bogatych Brytyjczyków, nie mogła uwierzyć oczom, gdy zobaczyła biednych uchodźców, wygłodzonych, przestraszonych i oszołomionych.

Wiesiek dostał się do polskiego ośrodka Valivade, koło Kolhapur, z grupą 5000 polskich uchodźców – wśród nich wiele osieroconych dzieci. Trzeba było założyć sporo szkół, żeby je wszystkie ogarnąć. Osiedle wyglądało jak małe polskie miasteczko – miało zarząd, pocztę, kościółek, bibliotekę i ośrodek społeczny. Dzisiaj nazywają tą miejscowość „małą Polską". W r.1994, postawiono pomnik w pobliskim mieście Kolhapur jako pamiątkę cierpienia tych Polaków i podziękowanie dla Indian.

Najmilsze wspomnienia Wieśka były z okresu spędzonego w Indiach. Nawet pamiętał słowa używane przez induskich rolników, gdy odkryli, jak dzieci wkradają się na ich pola. Na szczęście nie pamiętał wiele o latach w Rosji, chociaż czasami budził się z koszmarem. Okropne przeżycia nigdy nas zupełnie nie opuszczają.

W listopadzie r.1947 przyjechał do Anglii z dwoma siostrami – był tu już brat i jedna siostra, więc rodzina została połączona. Do końca życia utrzymywali bliski kontakt z sobą.

Chodził do internatu dla polskich chłopców - szkoła im. Mikołaja Kopernika w Henley, prowadzona przez księdzy Marianów. W szkole był szczęśliwy, bo tam odczuł stabilność i zawarł wiele przyjaźni. Był bardzo dobry w sportach. Nawet marzył, że będzie sportowcem zawodowym, ale w

końcu został inżynierem. Pierwsza jego praca była na Fulham a potem na Ealingu z firmą Consolidated Pneumatic.

Bardzo lubił grzebać się w samochodach i miał auto sportowe, którym kochał jeździć. Inną jego pasją były łowienie ryb i tenis, w którym grał do niedawna. Ożenił się i ulokował się na Ealingu gdzie miał wygodne i spokojne życie, w porównaniu do tragedii dzieciństwa.

Znajomi pamiętają go jako osobę lojalną, uprzejmą, i wyrozumiałą. Nigdy się nie gniewał i miał dobre poczucie humoru. Był wspaniałym mężem i ojcem. Nasze małżeństwo było szczęśliwe i przyjemne. Miałam wielkie szczęście, że był moim mężem. Jego odejście będzie wielką stratą dla rodziny i przyjaciół.

Alicja Kotlarz.